



# GAZETA ŁÓDZKA

Wtorek 6 Lipca 1915 r.

ORGAN NARODOWY.  
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — № 170.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:  
Rocznie 12 Marek, półrocznie 6 Mr., kwartalnie 3 Marki  
miesięcznie 1 Marka.  
Za odnośnienie do domów 20 f. miesięcznie.  
Za granicę miesięcznie 2 Marki.  
Wychodzi codziennie.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 9  
do 7 wiek. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.  
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach re-  
dakcyjnych od 10 do 11 i od 8—4  
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraća. — Rękopisy  
bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:  
Nadstano na 2 strony i 300 słów za wiersz lub jego  
miejsce 1 Mr.; reklamy po tekście 30 f.; nekrologia 40 f.  
Ogłoszenia małe 3 f. za wyraz.  
Każde ogłoszenie najmniej 40 f.

## Telegramy.

### Wielka Kwatera Główna.

5 lipca rano. — Urzędowo.

#### Z terenu zachodniego.

Odparto krwawo atak angielski na północy od Ypern przy drodze do Pukem i francuski atak na Souchez. Po obu stronach Croix de Carmes na zachodnim krańcu Bois de Prêtres, wojna nasze wzięły wczoraj szturmie i pozycje nieprzyjacielskie na szerokości blisko 1500 metrów i dotarły przez labirynt rowów naprzód do 400 metrów.

Z ciężkimi stratami musieli rozpaczliwie broniący się Francuzi opróżnić rowy po rowie i pozostawić w naszym ręku blisko 1000 nierannych jeńców, w tym szefa bataljonu, 2 działa polowe, 4 karabiny maszynowe, 3 lekkie a także 4 ciężkie ciszaczki min.

Tak samo powiódł się wykonany jednocześnie napad na francuską pozycję przy strażnicy pod Haut de Ricourt (na południu od Norray nad Mozela), którą z załogą i fortyfikacjami wysadzono w powietrze i następnie planowo znów opróżniono.

Nasi lotnicy dowiedli znów swej przewagi w walce powietrznej. Na północy i zachodzie od Manouviller uszkodzono 1 i 2 lipca po jednym ławcu do opadnięcia. Wczoraj i przedwczoraj niemiecki lotnik bojowy spadł ze skutkiem atak trzech niemieckich.

Bomby rzucone na Bruegge podczas nieprzyjacielskiego ataku lotniczego, o którym doniesiono wczoraj, upadły w pobliżu najcenniejszego pomnika artystycznego w mieście.

#### Z terenu wschodniego.

Położenie jest niezmiennione.

#### Z terenu południowo-wschodniego.

Wojska sprzymierzone pod rozkazami generała von Linsingena dotarły na całym froncie do Złotej Lipy. Zachodni brzeg Rosjanie opróżnili. Armia dokazała rzeczy nadzwyczajnych. W blisko czterysta dniowych walkach, w obliczu silnej pozycji nieprzyjacielskiej, zdobyła przez Dnieestr i przepędzała przed sobą pobitego przeciwnika od pozycji do pozycji.

Na skrawku Bugu opróżnił nieprzyjaciół dziś w nocy przyczółek Kryłowa.

Między Bugiem a Wisłą odrzucono wczoraj ponownie Rosjan pod Płonką — Turobin na północy od skrawku Poru i pod Tarnawką — Krasnikiem.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

## Urzędowy komunikat marynarki.

BERLIN, 5 lipca. 4 lipca rano usiłowali Anglicy wykonać wielki napad ławcami na nasze punkty oparcia w zatoce niemieckiej na morzu Północnym. Usiłowanie rozbiło się. Nasze statki napowietrzne stwierdziły zbliżające się angielskie siły zbrojne w sile wielu okrętów z ławcami na pokładach w towarzystwie krążowników i kontrtorpedowców, już przy brzasku dnia na wysokości Terschelling i zmusiły je do odwrócenia.

Angielski latawiec morski, któremu udało się wnieść śmigła nasze ławce i umknął tylko dla tego, że leciał przez terytorjum holenderskie.

Zastępca szefa sztabu admiralicji podp. von Behncke

### Naruszenie neutralności przez Anglię.

KONSTANTYNOPOL, 4 lipca. Dziennik wychodzący w Smyrnie donosi jako pogłoskę, że Anglicy na Mythylene w okolicy stolicy wyspy, wysadzają z okrętów wojska i armaty, jak gdyby wyspa była ich własnością.

### Bestjalstwo rosyjskie.

BERLIN, 4 lipca. „Nordd. Allg. Ztg.” zamieszcza pod tytułem „Haniebne czyny rosyjskich żołnierzy”, stwierdzony przysięgą sześciu żołnierzy niemieckich, opis zwłok sierżanta, odnalezionego w pobliżu rosyjskiego rowu strzeleckiego, które wykazywały znaki zwierzęcych okaleczeń. Między innymi ciężko rannemu wylupiono oczy.

### Szczegóły zamachu na Morgana.

NOWY YORK, 4 lipca. „Biuro Reutersa”. Zamach na Morgana wykonano w jego letnim mieszkaniu w Glencove na Long Island o godzinie 9 rano.

Według zeznań urzędników, którzy aresztowali sprawcę zamachu, oświadczył tenże, że jest niemieckiego pochodzenia i przygotowany złożyć w ofierze swe życie, by sprowadzić koniec wojny.

Wczynie przesłuchania oświadczył, że osobiście nic nie ma przeciw Morganowi i pragnie tylko rozmowy z Morganem. Człowiek ten wydaje się być chory umysłowo.

Według krążącej pogłoski dał on także kilka strzałów, które nie trafiły Morgana. Według wiadomości późniejszych sprawca zamachu udał się 3 lipca koleją do Clencove, wynajął samochód i pojechał do domu Morgana. Tam zadzwonił. Gdy portier otworzył, spytał go czy może mówić z Morganem. Podał się

za starego przyjaciela Morgana. Gdy niechciano go wpuścić zagroził portierowi rewolwerem, wtargnął do posiadłości i strzelał do Morgana, który przechadzał przez hale. Tuż przy ogrodzie Morgana, znaleziono worek z dynamitem, który człowiek ten przyniósł.

NOWY YORK, 2 lipca. Podczas przesłuchania oświadczył sprawca zamachu, że do zamachu nakłoniono go z góry.

Znaleziono przy nim wszelkie możliwe materiały eksplodujące i kilka rewolwerów. Człowiek ten przedstawia się za przedstawiciela prasy. Nazywa się Frank Holt i jest profesorem języka niemieckiego przy uniwersytecie Cornell.

NOWY YORK, 4 lipca. „Biuro Reutersa”. Potwierdza się, że sprawca zamachu na Morgana nazywa się Frank Holt i jest profesorem przy uniwersytecie Cornell.

Stan zdrowia Morgana jest zadowalniający.

### Uroczystość amerykańska.

BERN, 4 lipca. Tutejsi amerykańskie obchodzili dziś, jak corocznie, amerykański dzień niepodległości. Kierownik związku światowego „Przyjaciół prawdy”, stowarzyszenia działającego oświatowo we wszystkich krajach, w przemowie swej podkreślił, że znów znikła niepodległość Ameryki od czasu gdy Anglia dla wywozu broni z Ameryki zaręczyła za wolność morza. Oświadczenie utrzymane w tym sensie ma być wysłane do Bryana i do prasy amerykańskiej.

### O kolonje wakacyjne dla dzieci łódzkich.

Biskup Kujawsko-Kaliski wydał do duchowieństwa i ludu wiernego okupowanej części archidiecezji warszawskiej — szczególnie powiatów: gostyńskiego, kutnowskiego i łęczyckiego, następujące orędzie pasterskie:

Obecna nawała wojenna i jej straszne skutki — głód i choroby, najwięcej dotknęły nasze ogniska przemysłowe, jak Łódź wraz z sąsiednimi fabrycznymi osadami.

Drożyżna artykułów spożywczych przy zupełnym niemal braku wszelkiego zarobku doszły do cen niebywałych.

O rozmiarach tej nędzy świadczyć może choćby ta okoliczność, że Komitet Obywatelski w Łodzi wydaje tygodniowo 70 tysięcy rubli zapomogi, z czego przypada dziennie zaledwie 12 groszy na osobę dorosłą i 6 groszy na dziecko.

Nie jesteśmy w stanie zwalczyć i zupełnie usunąć to morze niedoli i cierpienia ludzkich, możemy jednak i obowiązani jesteśmy w miarę naszych sił i możliwości tę niedolę zmniejszyć i jej ulżyć; szczególniejszą naszą uwagę naszą zwrócić winna-

my na los, zdrowie i wyżywienie małych dzieci, wśród których śmierć w tych nader smutnych warunkach zbiera obfite żniwo. Dzieci to cała nadzieja i przyszłość naszego kraju teraz zwłaszcza, gdy całe zastępy zdrowych, młodych pokoleń ścielą nasze żyzne niwy tysiącami zwłok swoich, serce każde, w którym tli choćby isierka uczuć ludzkich, a tem bardziej serce każde, w którym tli choćby isierka uczuć ludzkich, a tem bardziej serce chrześcijanina-polaka, a jeszcze więcej serce tych, których Bóg obdarzył wiencem licznych dzieci, krwią się oblać musi, gdy żywo uprzytomnia sobie, jak tam zgłodniałe, wynędzniałe od chorób dzieci wyciągają do swych matek swe wychudłe rączki o chleb i pokarm, a te oprócz gorzkich piekących łez nie im dać nie mogą.

Są i takie dzieci, których rodzice w szale trwogi i rozpaczli zostawili je na bruku bez żadnej opieki na los szczęścia, a sami poszli w świat szeroki.

To też obywateli i członkowie komitetu kutnowskiego, mającego na celu niesienie pomocy ludności wojną dotkniętej, którym tak bardzo leży dobro kraju na sercu, odnieśli się do mnie z gorącą prośbą o poparcie swą powagą biskupią ich zbrojnych zamiarów i gotowych już praktycznych zamierzeń.

Mianowicie w pustych pomieszczeniach szkół w Mieczysławowie i Mirosławicach zamierzają utworzyć przytułki; choćby dla kilkuset biednych dzieci łódzkich. Przytułki te zaś istnieć i rozwijać się pomysłnie będą, gdy cała ludność powiatów okolicznych Gostyńskiego, Kutnowskiego i Łęczyckiego pospieszy choćby z małą pomocą, ale stałymi ofiarami, nawet w naturze, jak mąka, kasza, kartofliami, masłem, serem jajami i t. p. na utrzymanie tych dzieci. Te drobne, ale stałe ofiary nie zubożą nikogo, a uchronią kilka setek młodych istnień od śmierci głodowej, od zdziwienia i zepsucia moralnego na ulicy wielkiego miasta, a tem samem oddadzą je po wojnie Kościołowi i matce Ojczyźnie. W imię więc wzniosłych uczuć miłości Chrystusa, który tak ukochał dzieci, takimi ich pieczętami i świętą poufnością darzył, który, każdy uczynek miłości dzieł im wysławiający, jakoby jemu samemu uczyniony poczyta, zwracam się z gorącymi pasterskimi słowy do Wielbnego Duchowieństwa i Ludu Wiernego, nad którym duchowna piecza na czas wojny przez Ojca św. mi poruczona została, aby sprawę tych gniazd i przytułków dziecięcych wziął gorąco do serca, uznał je za swoje, otoczył szczególniejszą troską i czynną ofiarną miłością.

Jestem pewny, że głos mój i ta zachęta znajdzie należyty oddźwięk, że Wielbne Duchowieństwo wyzyska w tym kierunku swe wpływy a Lud wierny nie poskąpi swych ofiar.

Zaręczam Wam w imieniu Chrystusa, Którego poselstwo na ziemi sprawuję, że gdy utamiecie swego chleba dziećmi taknącym, wy sami i dzieci wasze go nigdy nie utkną, a tą waszą ofiarnością serce Jego Boskie tknięte uchroni Was i od innych okropności wojny. Niech Bóg rozmnoży litość, miłosierdzie w sercach waszych, a przytułkom dziecięcym błogosławi i chowa je w szczególniejszej swej opiece.

† Stanisław Bp.





